

## Teresa Fejfer: \*W wiosennym rozgwarze\*

Mrużę oczy, chowam w słońcu stary tydzień,  
na cmentarzu dzieciół bębni nowej wiosnie,  
tutaj nigdy prostych pieśni się nie wstydzę,  
wiatr popłacze, nawet te najbardziej proste.

Ludzka miarą (łez prawdziwych) - splącam trwanie,  
tej jasności, w której pławią się poranki,  
takie piękne, aż ze szczęścia popękane,  
myśli miękkie, jakby w ciszę wpleść rumianki.

Domki z kart, przehulał wiatr z aniołem stróżem,  
teraz zwiewa smutne skrawki, chociaż wcześniej,  
zanim z rosy wyschną w pąkach ścięte róże,  
zgaszą światło, bo ktoś musi nawet we śnie.

Jutro zwiążę, koniec z końcem na pętelkę,  
srebrny guzik przepadł w oknie czarnej ramy -  
wszystkie szczelne, tylko jedno niedomknięte,  
to z widokiem, dawno przeterminowanym.

Blask diamentów - dziś za koncert jest zapłata,  
aż się dzieciół zapamiętał w tym rozgwarze -  
jakby wbijał epitafium w wieko świata -  
" w kwiecie wieku - przyszła Wiosna na cmentarze".

/aranek/